

Barbara Smolińska-Theiss

Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie

ORCID 0000-0003-3475-6765

DOI: <https://doi.org/10.35464/1642-672X.PS.2020.2.01>

30-lecie Konwencji o Prawach Dziecka – edukacyjne dziedzictwo Janusza Korczaka

Thirtieth anniversary of the *Convention on the Rights of the Child* – the educational heritage of Janusz Korczak

ABSTRACT: It's 30 years have passed since adoption United Nations – initiated by Poland – Convention on the Rights of the Child. In the legal sense of the state have made commitment to protect social, economic, socio-cultural and political children's rights. In the socio-educational sense the Convention have become a message to the world of adults for the protection the rights of the child to development and the childhood of the citizenship. It was based on the pedagogical ideas of Janusz Korczak, explorer, researcher and the ombudsman for children.

It's not clear, to what extent Korczak's ideas legitimized the establishment of the Convention on the Rights of the Child, to what extent did the Convention has rediscovered the Korczak of the pedagogy and showed Korczak as a pioneer of children's rights in the world. Today – after 30 years the Convention on the Rights of the Child and Korczak's heritage can be read in unquestionable synergy.

KEYWORDS: Convention on the Rights of the Child, pedagogy of Janusz Korczak, children's rights, children's citizenship, children's participation.

STRESZCZENIE: Mija 30 lat od uchwalenia przez Organizację Narodów Zjednoczonych – zainicjowanej przez Polskę – Konwencji o Prawach Dziecka. W znaczeniu prawnym państwa-strony przyjęły zobowiązania chronić socjalne, ekonomiczne, społeczno-kulturowe i polityczne prawa dzieci. W znaczeniu społeczno-edukacyjnym Konwencja stała się przesłaniem do świata dorosłych o ochronę praw dziecka do rozwoju oraz

do dziecięcego obywatelstwa. U jej podstaw znalazły się pedagogiczne idee Janusza Korczaka – odkrywcy, badacza i rzecznika praw dzieci.

Nie ma wprawdzie jasności, na ile idee Korczaka legitymizowały powstanie Konwencji o Prawach Dziecka, na ile zaś Konwencja na nowo odkryła Korczakowską pedagogikę i ukazała Korczaka jako pioniera praw dziecka w świecie. Dzisiaj – po 30 latach – Konwencja o Prawach Dziecka i Korczakowskie dziedzictwo odczytywane są w niekwestionowanej synergii.

SŁOWA KLUCZOWE: Konwencja o Prawach Dziecka, pedagogika Janusza Korczaka, dziecięce prawa, obywatelstwo dziecięce, dziecięca partycypacja.

Konwencja o Prawach Dziecka – kilka uwag wstępnych

Konwencja o Prawach Dziecka jest podstawowym międzynarodowym aktem prawnym zobowiązującym państwa, społeczeństwa i narody do ochrony dzieci i stworzenia im jak najlepszych warunków do rozwoju. Mija 30 lat od uchwalenia Konwencji. Stała się ona zwieńczeniem działań wielu środowisk i organizacji tworzących międzynarodowy ruch społeczny na rzecz obrony dziecka pokrzywdzonego, osieroconego, biednego, wykorzystywanego. Nadrzędnym celem było zrazu wyzwolenie dzieci oznaczające eliminację barier ekonomicznych, rasowych i religijnych hamujących rozwój dziecka. Dzisiaj w tym procesie widzimy konsekwentne działania o nadanie dziecku obywatelstwa. W tym duchu wypowiedali się już w 1913 roku uczestnicy I Międzynarodowego Kongresu Opieki nad Dzieckiem w Brukseli.

W 1920 roku powstał Międzynarodowy Związek Pomocy Dzieciom. Podjął on próbę scalenia, skoordynowania i ukierunkowania dotychczasowych działań na rzecz pomocy i ochrony dziecka. Jej współzałożycielami był: Międzynarodowy Czerwony Krzyż (Genewa), Komitet Pomocy Dzieciom (Bern) i Towarzystwo Funduszu Ratowania Dzieci (Londyn). W 1923 roku Związek ogłosił Deklarację Praw Dziecka. Dokument ten, przyjęty w 1924 roku przez Ligę Narodów, przeszedł do historii jako Deklaracja Genewska. W tym doniosłym akcie stwierdzono m.in.: „[...] Mężczyźni i kobiety wszystkich narodowości, uznający że ludzkość powinna dać dziecku wszystko, co ma najlepszego, bez względu na swą rasę, narodowość i wyznanie”. To »najlepsze«, czyli szczególna, bezwarunkowa i pełna troska o dziecko, miała dać dziecku »możność normalnego rozwoju fizycznego i duchowego«. W Deklaracji zostały określone dzieci wymagające szczególnej opieki i pomocy: dzieci głodne, chore, niedorozwinięte, niedostosowane społecznie, osierocone, opuszczone. Powiedziano też, że dziecko w czasie klęski (np. wojna, powódź, pożar) powinno otrzymać pomoc jako pierwsze. A także, że powinno być przygotowane do zarobkowania na życie i zabezpieczone przed wyzyskiem” (Lepalczyk 1988, s. 256; zob. Balcerek 1986).

W Deklaracji Genewskiej znalazły swój formalny zapis dotychczasowe pragnienia, dążenia, wysiłki wielu ludzi. Działania skupione na wielkim zadaniu: „dostrzec w dziecku człowieka”. Historia szybko obnażyła takie naiwne mityczne myślenie. Dziecko nie tylko nie odmieniło świata, ale stało się jego ofiarą. Dzieci boleśnie doświadczyły biedy w czasie europejskiego kryzysu ekonomicznego lat 30. XX wieku, stały się ofiarami II wojny światowej. Wyrok śmierci wydano przede wszystkim na dzieci żydowskie. „Zniszczcie dzieci, a zniszczycie naród” to hasło hitlerowskich Niemiec oznaczało śmierć setek tysięcy żydowskich dzieci (dane liczbowe na temat dziecięcych strat wojennych są szacunkowe – w Niemczech, w Polsce, w Izraelu nie ma dokładnych liczb). W Polsce wśród śmiertelnych ofiar wojennych były ponad dwa miliony dzieci do lat 18. Ponad 200 tys. dzieci zostało ukradzionych i wywiezionych do Niemiec w celach germanizacyjnych, a 710 tys. skierowano na przymusowe roboty (Theiss 2015, s. 25–40). Cierpiały nie tylko dzieci polskie. Ciężki los spotkał dzieci Stalingradu, dzieci oblężonego Londynu. Dodajmy do tego cierpienia dzieci azjatyckich, dzieci afrykańskich.

Po tragedii II wojny światowej ludzkość zaczęła na nowo budować podstawy powszechnego ładu społecznego. Przede wszystkim miał to być świat bez przemocy i wojen. Świat oparty na idei pokoju, wolności i sprawiedliwości. Niezbywalnym warunkiem tego projektu było: „uznanie przyrodzonej godności oraz równych i niezbywalnych praw wszystkich członków wspólnoty ludzkiej”. Ustalenia te zostały przyjęte i zapisane w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka przyjętej przez ONZ 10 grudnia 1948 roku.

Deklaracja miała chronić i zapewniać realizację pozostałych praw człowieka. W tym – praw dziecka. W Deklaracji stwierdzono jednoznacznie: „Matka i dziecko mają prawo do specjalnej troski i opieki”. Zapis ten, jak i inne ustalenia, nakładały na państwa moralno-polityczny obowiązek, aby prawa te respektować i rozwijać w codziennej praktyce. W przypadku praw dziecka trzeba było na to długo czekać.

Pierwszym krokiem prowadzącym w stronę pełnego określenia praw dziecka była Deklaracja Praw Dziecka przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 20 listopada 1959 roku. Dyskusje nad tym dokumentem ujawniły wiele różnic i kontrowersji na tle politycznym i kulturowym. Ścierały się kapitalistyczne i socjalistyczne koncepcje praw człowieka.

Deklaracja składała się z dziesięciu zasad, które rozwijając zakres praw dziecka, rozszerzały uprawnienia przypadające dziecku z racji ogólnych praw człowieka. Najszersza z nich, zasada pierwsza, mówiła, że prawa dziecka zawarte w Deklaracji dotyczą wszystkich dzieci, bez żadnego wyjątku i różnicy bądź dyskryminacji z powodu rasy, koloru skóry, płci, języka, wyznania, poglądów politycznych.

Deklaracja Praw Dziecka nie miała mocy prawnej. Wyrażała określone wolę państw w dziedzinie praw dziecka. Nie nakładała obowiązku realizacji przyjętych ustaleń. Nie dawała też narzędzi kontroli sposobu szanowania i przestrzegania przyjętych ustaleń. Toteż niemal od chwili ustalenia Deklaracji zaczęto pracować nad nowym projektem, który rozszerzałby i gwarantował podstawowe prawa dziecka.

Polska inicjatywa w sprawie Konwencji o Prawach Dziecka

Rok 1979 został przez ONZ ogłoszony Międzynarodowym Rokiem Dziecka. Stało się to w 20. rocznicę uchwalenia Ogólnej Deklaracji Praw Dziecka. Ale już rok wcześniej Polska wystąpiła w Komisji Praw Człowieka ONZ z projektem Konwencji Praw Dziecka. Rozpoczął się wtedy kolejny krok na drodze do opracowania ostatecznego, pełnego zbioru praw dziecka, zwanego już w projekcie „Konwencją”.

Osiągnięcie porozumienia był trudne. Proces dojrzewania nowych ustaleń rodził się w toku poważnych sporów i dyskusji. Każde państwo mogło zgłaszać nowe propozycje i zastrzeżenia. Choć była zgoda co do ogólnych ideałów i wartości proklamowanych przez ONZ (pokój między ludźmi, wolność, tolerancja, braterstwo), to prace komplikowały się w obliczu szczegółowych ustaleń. Dochodziło do nieustannej konfrontacji pomiędzy kapitalistycznymi a socjalistycznymi koncepcjami praw człowieka. Dziś trudno nie zauważyć, że interes dziecka przegrywał wówczas z interesami politycznymi. Ale można i należy spojrzeć także inaczej na te spory. Grupa państw demokratycznych, na czele z USA, starała się nie dopuszczać do tego, aby prawa dziecka stały się pasem transmisyjnym systemu wartości, na czele których stał komunistyczny Związek Radziecki. Zimna wojna pomiędzy dwoma systemami politycznymi ciągle trwała.

Konwencja o Prawach Dziecka znalazła jednak ważnego sprzymierzeńca. Był nim narastający opór społeczny, upadek władzy totalitarnej, rodząca się nadzieja na zmiany społeczno-polityczne, lawina wydarzeń 1989 roku. W Warszawie od 6 lutego do 5 kwietnia 1989 roku toczyły się obrady tzw. okrągłego stołu. Do wspólnych rozmów zasiedli przedstawiciele władz i opozycji politycznej. Częściowo wolne wybory doprowadziły 24 sierpnia 1989 roku do powstania pierwszego niekomunistycznego rządu w historii powojennej Polski. Na jego czele stanął Tadeusz Mazowiecki. Nieco później, 9 listopada tego roku, w Berlinie tłum mieszkańców ze wschodniej i zachodniej strony miasta ruszył na mur berliński – symbol podziału świata i podziału Niemiec został zburzony. Zaledwie kilka dni później, 17 listopada, ponad 100 tysięcy mieszkańców

czeskiej Pragi zebrało się na placu Waclava – rozpoczęła się tzw. aksamitna rewolucja, prowadzi do upadku komunistycznych rządów w Czechosłowacji. Tak oto, zainicjowany w Polsce przez „Solidarność”, społeczno-polityczny ruch bezkrwawej rewolucji zmieniał Europę, niósł nadzieję na budowę demokracji.

Tej samej jesieni, 20 listopada 1989 roku, w Nowym Jorku Zgromadzenie ogólne ONZ przyjęło wniesioną z inicjatywy polskiej Konwencję o Prawach Dziecka. Tym samym skończyły się 11-letnie prace, pełne napięć politycznych i konfliktów. Konwencja stała się „światową konstytucją praw dziecka”. Zyskała uniwersalny charakter. Dotąd została podpisana przez ponad 190 państw członkowskich ONZ. W centrum Konwencji znalazło się dziecko i jego specyficzne cechy rozwojowe. W dokumencie zostały wyartykułowane prawa przypisane dziecku, w tym prawa wolności osobistej, prawa socjalne, prawa kulturalne, a także prawa polityczne.

Konwencja dąży do poprawy losu dzieci na całym świecie. Określa niezbywalne standardy życia, opieki i wychowania. Odpowiedni poziom mają zapewnić solidarne wysiłki państw-stron Konwencji. Kierunek i zadania wytyczone przez Konwencję podejmowane są na specjalistycznych inicjatywach, jak np.: Światowym Szczycie w Sprawie Dzieci (Nowy York 1990), I i II Kongresie na Rzecz Przeciwdziałania Prostytycji i Pornografii Dziecięcej (1996, 2001).

Przewodniczący polskiej delegacji Adam Łopatka, profesor prawa, wysoki funkcjonariusz partyjny, członek KC PZPR, przedstawiciel Komisji Praw Człowieka Narodów Zjednoczonych, postać kontrowersyjna politycznie, ale zasłużona dla spraw Konwencji o Prawach Dziecka, przedstawiając na forum ONZ projekt Konwencji, posłużył się argumentami pedagogicznymi. Przywołał postać Janusza Korczaka jako jednego z pierwszych, który upomniał się o prawa dziecka. Takie stwierdzenie pojawia się w wielu polskich publikacjach i trudno je dzisiaj podważyć. Z dystansem na ten temat wypowiedziała się Waltraut Kerber-Ganse, która badała dokumentację komisji ONZ przygotowującej Konwencję o Prawach Dziecka. Autorka ta podkreślała bezsporny fakt, iż Konwencja była polską inicjatywą (Kerber-Ganse 2009; zob. także Liebel 2013).

Jak dowiodła Kerber-Ganse Komisja, która miała pracować nad nową Konwencją zebrała się pod patronatem ONZ po raz pierwszy w 1981 roku. Nie była to zrazu intensywna praca. Komisja spotykała się raz w roku na tygodniowym posiedzeniu. W późniejszym okresie były to dwa spotkania rocznie. Dodatkowe kontakty członkom grupy umożliwiał także UNICEF. Spotkania Komisji ukazały różnorodność stanowisk, dążeń, rozwiązań. Ujawniły, jak trudno jest budować konsensus w międzynarodowej grupie reprezentującej wielorakie kultury, religie, polityki. Wielkim problemem – jak podaje Kerber-Ganse – było ustalenie prawnego wieku dziecka i granicy dzieciństwa,

np. państwa islamskie zgłaszały jako granice dzieciństwa wiek 12–15 lat, Angola – 14. Trudne do negocjacji były także zgłaszane przez państwa afrykańskie zobowiązania dzieci do świadczeń na rzecz rodziców, inne kontrowersje budziły propozycje zapisów dotyczących praw dzieci do religii, do życia bez przemocy. W pracach Komisji uczestniczyły osoby o różnym statusie prawnym. Byli to przedstawiciele państw, rządów oraz licznych organizacji pozarządowych działających na międzynarodowym forum, np. Defense for Children International, International Catholic Child Bureau, Rädde Barnen International. Donośnie brzmiał głos organizacji kobiecych w obronie praw dzieci.

Strona polska miała z tym duży problem. Jak pisze Kerber-Ganse, Polacy nie za bardzo potrafili znaleźć się w otoczeniu instytucji reprezentujących społeczeństwo obywatelskie. Wielkim problemem było pytanie, kto ma być sygnatariuszem Konwencji czy państwa, czy rządy, czy społeczeństwa, czy organizacje pozarządowe. Z wielkim trudem, powoli, z wyraźną wolą unikania neokolonialnych dążeń państw europejskich wobec przedstawicieli Azji, Afryki budował się konsensus, porozumienie, konstrukcja, w której Państwa-strony zobowiązały się do respektowania praw dziecka i budowania dla nich lepszego życia i lepszej przyszłości.

Inne niż dotychczas jest zdanie Kerber-Ganse o miejscu Korczaka w dyskusji nad Konwencją o Prawach Dziecka. Cytowana autorka stwierdza wprost i jednoznacznie, iż w różnych wystąpieniach Adama Łopatki, zarówno na forum przyjmującym Konwencję, jak i we wcześniejszych posiedzeniach Łopatka nie przywoływał nazwiska Korczaka. Imię Janusza Korczaka pojawiło się postfaktum, w dokumentacji ONZ złożonej w 2007 r. pt. *Legislative History of the Convention on the Rights of the Child*, w której stwierdza się, że rząd polski inicjując prace nad Konwencją o Prawach Dziecka chciałby w całym świecie spopularyzować koncepcje pedagogiczne Janusza Korczaka. Na tej podstawie Kerber-Ganse stawia kontrowersyjną tezę, iż to nie idee Korczaka legitymizowały Konwencje o Prawach Dziecka, ale Konwencja na nowo odkryła Korczakowską pedagogikę i ukazała Korczaka jako pioniera praw dziecka w świecie (Kerber-Ganse 2009, s. 51).

Janusz Korczak, odkrywca, pionier, rzecznik praw dziecka

Nie tylko polscy pedagodzy znają słynne zdanie Korczaka. Wzywam o *Magna Charta Libertatis*, wzywam o prawa dziecka. Korczak dodaje: albo porozumiemy się teraz, albo nigdy. To nie jest luźna propozycja, to jest nakaz i społeczne zadanie, któremu Korczak poświęcił całe swoje życie i które zostawił nam wszystkim. Korczak wymieniał zrazu trzy prawa: prawo dziec-

ka do śmierci, prawo dziecka do dnia dzisiejszego, prawo dziecka by było tym czym jest. Dziesięć lat później Korczak postawił na pierwszym miejscu prawo dziecka do szacunku, nie powtórzył już tak wyraźnie prawa do śmierci (Korczak 2002, s. 54).

Co te prawa oznaczają, jak je czytać? Trudno na nie spojrzeć jednoznacznie w perspektywie normy prawnej, prawa pozytywnego. W rozumieniu Korczaka jest to norma społeczno-filozoficzna lub pedagogiczna odnosząca się do praktyki i umocowana w praktyce. Prawa dziecka trzeba odkryć w dziecku, poznać je i zrozumieć w perspektywie dziecięcego świata, dziecięcego doświadczenia i działania. Prawa dziecka trzeba nauczyć się od dziecka, razem z dzieckiem i przez dziecko – z takim zadaniem Korczak zwraca się do dorosłych.

Źródłem praw dziecka u Korczaka jest prawo naturalne, związane z godnością i wartością dziecka. W innym znaczeniu jest to prawo Natury wpisane w rozwój dziecka. Co oznacza odkrycie „praw dziecka w dziecku”? Odkrycie to można rozumieć w dwóch wymiarach. W szerokim, ontologicznym znaczeniu jest to odkrycie w dziecku najwyższej wartości, którą dał mu Stwórca, Natura, wszyscy przodkowie, cywilizacja. W tym znaczeniu dziecko niesie za sobą nie tylko genetyczny kod odziedziczony po ojcu i matce, ale całe dziedzictwo świata. Jedni powiedzą, że to prawo biogenetyczne Ernsta Haeckla, dla drugich może to być sakralizacja dziecka. Dziecko nie należy tylko do rodziców, należy do generacji, które odeszły i przyjdą, należy do świata, do historii, do kultury. W takim znaczeniu jest pierwociną życia, mostem między tym co przychodzi na świat i co odchodzi. Przez dziecko świat się toczy i odradza. Dziecko niesie z sobą wielki mistyczny kwantyfikator czasu i sensu życia. Dziecko jest ojcem człowieka.

Jest to narracja Korczaka – filozofa dziecka i dzieciństwa. Dziecko jest osobą, ma niezbywalną godność; można ją niszczyć, brukać, ale nie można dziecka pozbawić tej godności. Jest ona przynależna każdemu człowiekowi i potwierdzana prawnie. Korczak odkrywa i podnosi wartość dziecka. Dziecko nie jest zadatkem na przyszłe życie, dziecko nie terminuje do dorosłości. Ono jest ważne tu i teraz, a nie później, kiedyś, za jakiś czas. Odkrycie dziecka koncentruje się wokół pytania, kim jest dziecko? Odpowiadając na nie Korczak sięga do aksjologii, filozofii, religii, kultury. Dziecko jest człowiekiem, nie ma dzieci, są ludzie – przekonuje Korczak. To Korczakowskie hasło-aksjomat wyraźnie wybrzmiało w Roku Janusza Korczaka ustanowionym przez Parlament w 2012 roku (Smolińska-Theiss 2013).

Po drugie, prawa dziecka można odkryć w naturze dziecka – mówi Korczak – lekarz, pediatra, ale i pisarz-artysta. Korczak fascynuje się siłą tej natury wyrosłej z dwóch połączonych komórek. Opisuje połączony trud Natury i trud

samego dziecka-osoby. Pokazuje wysiłek pracy serca dziecka, wysiłek krążenia krwi, rosnących kości, trud ssania, trud pierwszych kroków, zadziwienia własną rączką, nóżką (tak buduje się tożsamość dziecka), trud poznawania świata, zmagania się z coraz większą przestrzenią życia. W eseju *Bobo* opisującym rozwój niemowlęcia, Korczak mówi, że żaden artysta nie mógłby oddać piękna rozwijającego się organizmu dziecka. W żadnym muzeum nie ma takiego obrazu, ale można go odkryć we własnym dziecku (Korczak 1996, s. 53–75). U Korczaka odkrywanie dziecka jest otwartym pytaniem. Jest to niekończący się proces. Dorosły odkrywa dziecko w procesie rozwoju, ale także odkrywa siebie, stawia pytania o wartości, o sens i znaczenia swojego rodzicielstwa, swojego życia. To odkrywanie praw dziecka dokonuje się w płaszczyźnie filozofii i aksjologii. Bez tego trudno byłoby zrozumieć to, co jest najważniejsze u Korczaka, tzn. poznanie praw dziecka, które Korczak rozumie także jako prawidłowości rozwoju i życia dzieci.

Dla Korczaka dziecko jest kompetentne, jest ekspertem swojego życia. Jest rozumne, mądre na swój dziecięcy sposób. Jest tym, kim jest w konkretnym czasie i miejscu. Korczak pisze: „Dziecko już mieszkaniec, obywatel i człowiek, nie dopiero będzie, a już jest. Dziecko ma dawność i przyszłość. Wspomnienia i pamiątki. Lata dziecięce – to życie rzeczywiste, nie zapowiedź” (Korczak 2008, s. 204).

W tym cytacie zawiera się synteza korczakowskiej pedagogiki. Dziecko ma prawo do swojego dziecięcego świata. To prawo nie jest ani odkrywane, ani poznawane. Jest ono nadawane dziecku w perspektywie zmian społeczno-politycznych, w perspektywie współczesnej pedagogiki. Akcentuje ono dziecięce obywatelstwo, zwraca uwagę na miejsce i głos dzieci w sprawach ich dotyczących. Dziecięce obywatelstwo, zgodnie ze stanowiskiem Thomasa H. Marshalla, oznacza uprawnienie nadawane dzieciom przez dorosłych i formułowane w różnych aktach i dokumentach i potwierdzane w praktyce (Marshall 2010). Termin „obywatelstwo dziecka” ma bardzo szeroki zakres. Po pierwsze, mówi o demokratycznej potrzebie wprowadzenia dziecka, na pełnych prawach z dorosłymi, w życie społeczne. Po wtóre, wskazuje na obowiązki społeczeństwa wobec dzieci, w tym zwłaszcza na bezwarunkową ochronę i wsparcie dla rozwoju dzieci i młodzieży. Po trzecie: termin ten ukazuje potrzebę ustanowienia gwarancji zapewniających dziecku realizację jego praw. Od tego czasu prawa dziecka stają się normą cywilizacyjną, określają „to, co być powinno”, a ich realizacja staje się miernikiem poziomu opieki humanitarnej i stosunku wobec dziecka. Ta ważna i czytelna idea przybiera coraz wyraźniej ramy instytucjonalne i prawne.

Konwencja o Prawach Dziecka jest wykładnią prawa, jest także płaszczyzną działań społeczno-edukacyjnych. Ogniskuje ona pracę Rzecznika Praw

Dziecka, ruchu korczakowskiego i innych sprzymierzeńców zaangażowanych w sprawy dzieci. Chciałoby się, aby głos dziecka w domu, w szkole, w środowisku lokalnym brzmiał wyraźnie. Mówi o tym Konwencja o Prawach Dziecka, która działa jako prawne i społeczne zobowiązanie Państw-stron, a także wielorakich podmiotów społecznych. Czym innym jest jednak dekretowanie praw dziecka, czym innym zaś ich urzeczywistnianie.

Inicjatywami skierowanymi na poznawanie, analizowanie i propagowanie Korczakowskich idei praw dziecka był Rok Janusza Korczaka ogłoszony w 2012 roku przez Parlament Rzeczypospolitej. Towarzyszyły mu liczne inicjatywy społeczne i edukacyjne organizowane w Polsce i zagranicą przez różne podmioty państwowe, samorządowe, organizacje społeczne, a przede wszystkim przez szkoły. Szczególnie znaczącym wydarzeniem był III Międzynarodowy Kongres Praw Dziecka, który odbył się od 13 do 16 września 2017 roku w Warszawie. Idee Korczakowskie wyraźnie wybrzmiewały w obchodach kolejnych rocznic Konwencji o Prawach Dziecka.

Pod koniec 2019 roku o polskim rodowodzie Konwencji i prawach dziecka w Polsce wspominał Prezydent RP w czasie 74. Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Konferencje z okazji 30-lecia Konwencji odbyły się na Uniwersytecie im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, w Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Do jubileuszowych obchodów włączyły się terenowe Komitety Ochrony Praw Dziecka, fundacje, m.in. „Dajemy Dzieciom Siłę”, liczne samorządy lokalne, organizacje pozarządowe, szkoły, placówki oświatowe i opiekuńcze. Znaczącym wkładem w jubileuszowe obchody były badania, które przeprowadził UNICEF Polska na temat respektowania praw dziecka w Polsce i poczucie szczęścia wśród małych Polaków. Ten skądinąd bardzo ciekawy raport odbiega od najnowszego raportu OECD (OECD/EDU/educating-21st-century-children-emotional-wellbeing-in-the-digital-ag). Jubileusz 30-lecia Konwencji był także okazją i mottem spotkania międzynarodowego gremium korczakowskiego na uniwersytecie w Tel Awiwie, które obradowało w dniach 26–28 listopada 2019 roku pod hasłem „Edukacyjne dziedzictwo Janusza Korczaka”.

Korczakowskie dziedzictwo po latach

Dziedzictwo Korczaka można odczytywać i interpretować różnorodnie. Dzieła wielkich mistrzów mają to do siebie, że ciągle do nich powracamy, odczytujemy je na nowo. Odkrywamy nowe treści, nowe związki. Stosujemy różne struktury analityczne. W jednej perspektywie badamy je kontekstualnie, holistycznie, odkrywamy nurty, kierunki, szukamy uogólnień. W innej

perspektywie uwagę naszą skupiają szczegółowe wypowiedzi, detale. Czytamy myśli Korczaka niemalże jak pedagogiczną biblię. Każda z tych perspektyw, zarówno ta wertykalna – sięgająca w głąb, jak i ta szeroka – horyzontalna – odsłania nowe obrazy. Jest ciągłą przygodą intelektualną, a także lekcją i przesłaniem dla współczesności. Zainteresowanie Korczakowską spuścizną rośnie. Mnożą się różnorodne dzieła Korczaka. Przybywa szkół noszących jego imię. Powstają prace artystyczne związane z Korczakiem. Coraz większa jest liczba różnorodnych korczakowskich i korczakologicznych publikacji.

Te wszystkie ważne analizy, setki publikacji o Korczaku składają się na ogromny różnobarwny obraz pokazujący bogactwo, wyjątkowość czy pedagogiczną charyzmę Starego Doktora. Będziemy ją ciągle odkrywać, znajdować zapomniane liściki w różnych zbiorach. Oto najnowszy przykład takich możliwości – odszukany niedawno w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej list Korczaka do nieznaney osoby, najprawdopodobniej Korespondentki „Małego Przeglądu”, tu po raz pierwszy publikowany:

3/5/37

Miła Korespondentko.

Przykro odmawiać, gdy list starannie napisany, a żądanie tak niewinne.

Niestety, dla mnie to sprawa zasadnicza. Mało waży, kto pisał, jak wygląda, czy on, czy ona, stary czy młody, jaki ma nos i oczy i uszy. Ważne, co pisze, a i to wtedy tylko i dla tych, u których słowo jego znajdzie oddźwięk.

Wybaczcie, jeśli dziwactwo.

Korczak (Biblioteka Jagiellońska, Dział Rkps.)

Ale, gdy się śledzi Korczakowskie dziedzictwo, to coraz wyraźniej widać, że obok niezgłęzionych, detalicznych pytań o fenomen Korczaka, pojawiają się pytania nie tylko o spuściznę, ale o recepcję Korczakowskiej spuścizny. Dlaczego Korczak jest dzisiaj takim fenomenem pedagogicznym? Jak dzisiaj odczytujemy idee Korczaka, jakie zagadnienia stawiamy na pierwszym planie?

Mówimy o Korczaku pedagogu w perspektywie dzieciństwa, w perspektywie praw dziecka, widzimy jego dorobek, wpisujemy jego myśli w pytania o dziecko, o dom dziecka i szkołę życia. O tę szkołę, o której on mówił (a była to rosyjska szkoła z pruskim drylem), i o tę szkołę życia, którą budujemy, czy chcielibyśmy zbudować dzisiaj w różnych krajach świata. Czerpiemy wszyscy z dziedzictwa Korczakowskiego i każdy z nas znajduje tam coś specyficznego, ważnego dla siebie i coś uniwersalnego, co łączy nas wszystkich w międzynarodowej przestrzeni. Za wieloma badaczami Korczaka powtarzamy ciągle to samo fundamentalne pytanie, dlaczego to robimy? Co w tej Kor-

czakowskiej spuściznie jest takiego uniwersalnego? Na czym polega wielkość Korczaka, a na czym nasze zapotrzebowanie na Jego edukacyjne Mistrzostwo.

Korczak nie odkrył, tak jak Jean Piaget etapów rozwoju poznawczego dziecka, czy też nie zbudował teorii rozwoju moralnego dzieci, jak to zrobił Lavrance Kohlberg, na które patrzymy z uznaniem, ale i należyтым dystansem. A jednak Korczak zrobił coś więcej! Przekroczył czas i przestrzeń swojego życia i pedagogicznej działalności. Zostawił nam lekcję. Pokazał nie tylko szkołę życia, ale jednocześnie wprowadził nas do swojej szkoły życia, do swojej biografii. Utrwalił tę biografię, zostawił nie tylko zapis działania, ale także odsłonił swoją narrację życia i o życiu.

Dziś, gdy w naukach społecznych przeżywamy tzw. trzeci zwrot paradygmatyczny w stronę języka i narracji – spuścizna Korczakowska wydaje się jeszcze ciekawsza i ważniejsza. Jest ona zapisana w wielu tekstach Korczaka, ale przede wszystkim w niezwykłym dziele życia, w pamiętniku, tzw. pamiętniku z getta. Oto wyimek.

18 lipca 1942 roku. Tego dnia Korczak długo pracował. Już po północy napisał:

I po raz pierwszy bodaj w życiu powiedziałem sobie stanowczo „Mam umysł badawczy, nie wynalazczy. – Badać, by wiedzieć? – Nie – Badać, by dotrzeć do sedna? I to nie – Chyba badać, by zadawać coraz dalsze i dalsze pytania. – Pytania stawiam ludziom (niemowlętom, starcom) faktom, zdarzeniom losom (Korczak 2012, s. 117).

Te słowa Korczak napisał 17 dni przed śmiercią, przebywając w nieludzkich warunkach, walcząc z głodem i chorobą. Napisał refleksję nad losem świata i nad swoją biografią.

Pamiętnik to wyjątkowy dokument w twórczości Korczaka. Jest to dzieło wieńczące jego życie, wyrażające jego wielkość i mądrość. Zawiera najgłębszą refleksję nad życiem, nad śmiercią, nad dobrem i złem. Jest to specyficzny traktat filozoficzny okraszony żydowską kabałą. Można go potraktować jako dzieło życia i jako szkołę życia, którą ukończył Korczak i którą zbudował dla nas, a właściwie nam ją zostawił.

W polskiej kulturze i literaturze pamiętnik jest specjalną formą wiedzy. Ma dwa znaczenia. Z jednej strony jest jak dziennik. Jest zapisem zdarzeń zwykle codziennych, czasami wyjątkowych. Jest dokumentem zatrzymującym czas i utrwalającym to, co dzieje się w określonym miejscu – widziane w indywidualnej perspektywie Autora. Pamiętnik pokazuje świat w spersonalizowanym obiektywie, w którym na plan pierwszy wysuwają się indywidual-

ne sensy i znaczenia autora. Taki autorski ogląd świata i specyficzna dla autora narracja są najważniejszymi atrybutami pamiętników. Budzą one zainteresowanie badaczy i literatów. Wyrazem tego jest widoczny w naukach społecznych, a także w badaniach literackich, renesans pamiętnikarstwa (pamiętniki chłopów, pamiętniki inteligentów, pamiętniki nauczycieli etc.). Pamiętnik charakteryzuje się tym, że jest zawieszony w teraźniejszości, opisuje ją, ale wektor czasu może być zwrócony w różnych kierunkach. Pamiętnik, który ma być dokumentem czasu, zwraca się zwykle ku przeszłości. Ale może on się także zwracać ku przyszłości.

W drugiej perspektywie pamiętnik jest dedykacją, jest specjalnym zapisem adresowanym do konkretnej osoby lub osób. Zawiera najczęściej życzenia, plany, oczekiwania skierowane właśnie ku przyszłości. W tym przypadku na plan pierwszy wysuwa się adresat. Do niego autor pamiętnika kieruje specjalne przesłanie. Informuje, zaleca, radzi. Występuje w roli mentora, przyjaciela, nauczyciela. Taki charakter ma pamiętnik, który Korczak pisał pod koniec życia – od maja do 4 sierpnia 1942 roku – „o sobie, o swojej małej i ważnej osobie” (Korczak 2012, s. 17).

Dnia 18 lipca 1942 roku Korczak powiedział o sobie: mam umysł badawczy nie wynalazczy, jestem badaczem dziecka, a nie jego odkrywcą. To bardzo wyrazista i specyficzna diagnoza, swoiste odkrycie, a może synteza własnej drogi życia. W pamiętniku Korczak zawiesza, prawie pomija nieludzką codzienność getta, skupia się na szukaniu sensu i bezsensu zła i dobra w historii narodów i ludzi. Przede wszystkim jednak interpretuje, albo reinterpretuje, swoje życie. Wraca do dzieciństwa, do młodości, opisuje swoje doświadczenia z Krochmalnej, z kolonii w Goławku. Przywołuje postaci dzieci, ich choroby, słabości, występki. W tym gettowym *life story* mieszają się głębokie refleksje nad niemiecką duszą z opisami dziecięcych biegunek. Korczak snuje opowieść autobiograficzną, bardzo luźno zestawia, hierarchizuje różne zdarzenia, fakty, wartości. Nie jest to jednak rekonstrukcja życia.

Pamiętnik to szczególny dokument Korczakowskiej spuścizny. Dla wielu badaczy, m.in. dla Jacka Leociaka (Leociak 2012 s. 281–300), jest to szczególne świadectwo Holokaustu. Takie odczytanie pamiętnika nie podlega jakimkolwiek dyskusjom. Ale poza tą historyczną ramą mordy na narodzie żydowskim zapiski Korczaka mają jeszcze wiele warstw interpretacyjnych. Dla przedstawicieli nauk społecznych są one wyrazistym dokumentem wpisującym się we współczesne nurty badań biograficznych. Pokazują to, co pedagodzy nazywają uczeniem się z własnej i z cudzej biografii. Jest to nurt rozwijany od wielu lat w pedagogice niemieckiej, skandynawskiej, polskiej. Odwołuje się do (wymienionego wcześniej) trzeciego zwrotu, przełomu czy etapu w badaniach spo-

lecznych, w którym na plan pierwszy wysuwają się język i narracja. Korczakowski pamiętnik jest narracją autobiograficzną.

Narracja autobiograficzna pokazuje nie tylko stosunek do różnych faktów i zdarzeń, lecz – jak mówi Krystyna Ablewicz – odsłania głębię nieustannie formowanego indywidualnego świata sensów i znaczeń osobowego logos (Ablewicz 2003, s. 199). W tej specyficznej narracji, wyjątkowym języku dialogu i refleksji nad światem, nad sobą Korczak odsłania wiele obrazów (literackich, społeczno-politycznych, kulturowych i innych), w tym m.in. obraz pedagogiki dziecka i dzieciństwa. Te odsłony, wbrew temu, co mówi Korczak w przytoczonym cytacie z pamiętnika – odczytujemy dzisiaj jako odkrycie. Korczakowi przypisujemy odkrycie dziecka jako osoby, wyartykułowanie praw dziecka (choć poza Korczakiem wielokrotnie wspominali o tym inni, np. Stefania Sempołowska (Sempołowska 1960, s. 317–319), Helena Radlińska (Radlińska 1961, s. 84–88)). Odkrycie praw dziecka przez Korczaka nie jest jakimś szczególnym olśnieniem, genialną myślą, która pojawia się nagle.

Korczakowskie odkrywanie jest procesem, powolną i żmudną pracą. Jest to w pierwszej kolejności praca z dzieckiem i nad dzieckiem. Planowa, konsekwentna. Korczak marzył, jak sam podaje, o napisaniu wielkiej *syntezy o dziecku*. Wyraźnie pisze, że marzy nie o odkryciu, ale o syntezie badań. To marzenie dla Korczaka było jak plan biograficzny, jak droga, którą sobie wyznaczył i którą konsekwentnie kroczył. Widać w nim wyrazisty projekt edukacyjny. Badacze biografii edukacyjnych zwracają uwagę, iż są one autorefleksją nad sobą, nad własnymi doświadczeniami i nad światem. Mogą być ukierunkowane na cele przystosowawcze, tzn. na powielanie schematów, na transgresję (przekraczanie granic) lub też kierować się ku transcendencji (Wąsiński 2011, s. 37).

Korczak, tak jak w *Modlitwie wychowawcy* sam *nie podąża najłatwiejszą drogą, ale najpiękniejszą*. Wybiera drogę uczenia się, zadawania pytań ludziom, faktom, zdarzeniom. Korczak pyta, bada, sprawdza, eksperymentuje, prowokuje. Dzisiaj powiedzielibyśmy – uczy się przez całe życie. W tym uczeniu się wybiega daleko w przyszłość. Korczak uczy się tak, jak to podają współczesne teorie uczenia się. Zgodnie z zasadami konstruktywizmu dydaktycznego i społecznego.

Konstruktywizm w jednych krajach jest przebrzmiałym stanowiskiem, które w praktyce pokazało swoje wady i zalety. W innych, np. w Polsce, jest próbą burzenia nie tylko skostniałego, prawie behawiorystycznego modelu nauczania, ale i szkoły podporządkowanej funkcjom ideologicznym. Istotą konstruktywizmu jest otwarty umysł badawczy i refleksja nad własnym uczeniem się. Taką refleksję, która pozwala Korczakowi kierować swoim życiem, rozwijać się i zmieniać, Jack Mezirow nazywa transformatywnym uczeniem się ze

swojej i z cudzej biografii (Perkowska-Klejman 2018, s. 29). Korczak uczy się ze swojej biografii, z biografii wielkich filozofów i pedagogów. Jest jak samosterowany uczeń w swojej szkole życia. Stawia pytania faktom, losom, posługuje się umysłem badawczym. Nie tylko poznaje tajniki rozwoju dziecka, ale jednocześnie stara się poznać i zrozumieć siebie, kierować własnym procesem uczenia się. Jest to wyjątkowa, wybiegająca w przyszłość, cecha Korczaka i wielki kapitał jego biografii. To jednak nie wystarcza, aby znaleźć się wśród wybitniejszych postaci XX wieku, budzących zainteresowanie, podziw. Korczak znalazł się w tej grupie nie tylko dlatego, że był tragiczną ofiarą Holocaustu.

Korczak zostawił specjalne świadectwo swojego życia i swojego czasu. To właśnie połączenie języka, narracji biograficznej i refleksji nad światem i nad sobą czyni z niego Mistrza badawczego umysłu, mistrza pióra i mistrza zmagania się z codziennością. Korczakowska spuścizna jest narracją życia. Doskonale łączy się językowym przełomem w naukach społecznych. Tu już nie chodzi tylko o to, aby poznać istotę dziecka, dzieciństwa, sprawiedliwości czy historii. Dzieła Korczaka wpisują się w dyskurs wiedzy budowanej biograficznie. Korczak uczy się dziecka, Korczak uczy się od dziecka, Korczak uczy się jak uczyć się i jak siebie zmieniać, doskonalić według własnych wartości i planów.

Co zatem powoduje, że jest to dla nas dzisiaj tak ważną osobą, że wielokrotnie sięgamy do dorobku Korczaka, odczytujemy go na nowo, studiuujemy jego myśli, przywołujemy cytaty. W dotychczasowej literaturze pojawia się wiele tez i argumentów uzasadniających ponadczasowość i aktualność dziedzictwa Korczaka. Wielu autorów i to w różnych czasach powtarzało i powtarza, że Korczak wybiega w przyszłość. Korczak sformułował prawa dziecka, wyartykułował je, nadał im specjalny pedagogiczny charakter. Dzięki Korczakowi połączyła się prawna wykładnia Konwencji o Prawach Dziecka z pedagogiczną refleksją, z etycznym nakazem, z uniwersalną i prawie codzienną narracją o życiu dzieci i dorosłych. Zarówno Konwencja o Prawach Dziecka, jak i Korczakowska pedagogika, stały się problemem edukacyjnym, społecznym, prawnym i politycznym wyzwaniem i zadaniem dla dzisiejszego świata.

*

Dzisiaj – 30 lat od uchwalenia Konwencji o Prawach Dziecka – można prowadzić długie dysputy nad duchem i literą tego doniosłego dokumentu podpisanego przez prawie wszystkie kraje świata. Można przywoływać różne źródła, wytaczać społeczne i prawnicze argumenty. Otwarte pozostaje pytanie czy i na ile Korczakowski duch zaciążył nad pracami, które w sumie doprowadziły do powstania i uchwalenia Konwencji; czy też odwrotnie – to uchwa-

lona w 1989 roku Konwencja o Prawach Dziecka na nowo odkryła, ożywiła Korczakowskiego ducha?

Trudno jednak nie dostrzec, że po *Stuleciu dziecka* Ellen Key, to właśnie Konwencja o Prawach Dziecka i korczakowska spuścizna stają się dzisiaj międzynarodowym znakiem współczesnego dzieciństwa opartego na prawach i dziecięcym obywatelstwie. Powtarzają to wysocy przedstawiciele międzynarodowych agend (UNICEF, UNESCO, ONZ, Rady Europy), pracują nad tym akademickie gremia i korczakowskie stowarzyszeni wielu krajów. Rośnie międzynarodowe stowarzyszenie Korczakowskie, międzynarodowy ruch Korczakowski. O prawa dzieci i przestrzeganie Konwencji coraz głośniejszy i wyraźniejszy upominają się różnorodne grupy ekspertów, adwokatów, rzeczników i działaczy, skupionych na problemach ochrony dzieci przed zagrożeniami rozwojowymi, opieki nad dzieckiem w różnych trudnych sytuacjach. Trzydzieści lat po uchwaleniu Konwencji o Prawach Dziecka ponownie wybrzmiewa hasło dziecięcego obywatelstwa i dziecięcej partycypacji.

Bibliografia

Biblioteka Jagiellońska, Dział Rękopisów, sygn.: Przyb. 1/46. List Korczaka do NN, 1937.

- Ablewicz K., (2003), *Teoretyczne i metodologiczne podstawy pedagogiki antropologicznej. Studium sytuacji wychowawczej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Balcerk M., (1986), *Prawa dziecka*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Kerber-Ganse W., (2009), *Die Menschenrechte des Kindes. Die UN Kinderrechtskonvention und die Pädagogik von Janusz Korczak. Versuch einer Perspektivenverschränkung*, Verlag Barbara Budrich, Opladen & Farmington Hills.
- Korczak J., (1996), *Bobo*, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. 6, Wydawnictwo Latona, Warszawa.
- Korczak J., (2002), *Jak kochać dziecko. Prawo dziecka do szacunku*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Korczak J., (2008), *Wstęp* [do książki Marii Rogowskiej-Falskiej *Zakład Wychowawczy „Nasz Dom”*], [w:] tegoż, *Dzieła*, t. 14/1, Wydawnictwo Latona, Warszawa.
- Korczak J., (2012), *Pamiętnik i inne pisma z getta*, posłowie J. Leociak, Wydawnictwo W.A.P., Warszawa.
- Leociak J., (2012), *Posłowie*. [w:] J. Korczak, *Pamiętnik i inne pisma z getta*, Wydawnictwo W.A.P., Warszawa.
- Lepalczyk I. (red.) (1988), *Źródła do pedagogiki opiekuńczej*, t. 1, PWN, Warszawa.
- Liebel M. (Hrgs.) (2013), *Janusz Korczak – Pionier der Kinderrechte. Ein international es Symposium*, LIT Verlag, Berlin.
- Marshall T.H., (2010), *Obywatelstwo i klasa społeczna (z komentarzem A. Manterysa)*, „Zoon Politicon”, 1, s. 135–156.
- Perkowska-Klejman A., (2018), *Transformatywne uczenie się dorosłych w świetle teorii Jacka Mezirova*, „Edukacja Dorosłych”, 1, s. 29–43.

- Radlińska H., (1961), *Obywatelstwo i przywileje dziecka*, [w:] tejże, *Pedagogika społeczna* (ss. 84–88), wstęp R. Wroczyński, A. Kamiński, oprac. W. Wyrobkowa-Delawska, Wrocław-Ossolineum, Warszawa.
- Sempołowska S., (1960), *Pisma pedagogiczne i oświatowe*, PIW, Warszawa.
- Smolińska-Theiss B. (red.) (2013), *Rok Janusza Korczaka 2012. Nie ma dzieci – są ludzie. The Year of Janusz Korczak 2012. There are no children, there are people*, Wydawnictwo Biura Rzecznika Praw Dziecka, Warszawa.
- Theiss W., (2015), *Dzieci – ofiary wojny (1939–1945): szkic do zbiorowego portretu*, [w:] *Dopuszczenie dzieciństwa i młodości w Polsce (1918–1989)*, (red.) A. Kołakowski, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń, s. 25–40.
- Wąsiński A., (2011), *Autokreacja w perspektywie narracji i biograficzności*, [w:] *Uczenie się z własnej biografii*, (red.) E. Dubas, W. Świtalski, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 29–42.

Źródła internetowe

<https://de.slideshare.net/OECD/edu/educating-21st-century-children-emotional-wellbeing-in-the-digital-ag> (data pobrania: 5.05.2020).